

Prześwity - w stronę światła, w stronę mroku.
Transformacja przestrzeni i inne metody modelowania procesów
percepcyjnych w malarstwie

Niniejsza praca stanowi komentarz do cyklu obrazów
zatytułowanych "Prześwity"

Autor: mgr Małgorzata Czerniawska

Promotor: dr hab. Bartłomiej Otocki

Promotor pomocniczy: dr Łukasz Musielak

Streszczenie

Przedmiotem moich rozważań jest zjawisko *prześwitów*. Postrzegam je i analizuję w tej pracy w bardzo różnych kontekstach. Począwszy od znaczeń tego pojęcia funkcjonujących w języku potocznym, aż po wyabstrahowanie *prześwitów* jako ustrukturalizowanych elementów rzeczywistości i odniesienie ich do szeroko pojętej sztuki. *Prześwity* rozpatruję także jako element przyrody i w tym aspekcie zwracam uwagę na pewien rodzaj mechanizmu wynikającego z funkcjonowania natury. Wreszcie podejmuję próbę odnalezienia tzw. prawdy dotyczącej *prześwitów*, co prowadzi mnie w stronę ogólniejszych rozważań na temat prawdy w malarstwie.

Następnie dokonuję w niniejszej pracy przeglądu własnej twórczości, wykazując, że *prześwity* właściwie od zawsze były dla mnie obiektem fascynacji oraz przedmiotem malarskich dociekań, a także przyczynkiem do podjęcia głębszej refleksji na temat malarstwa w ogóle. Traktuję własne obrazy jako doświadczenie przekraczające ramy warstwy wizualnej, odnoszące się do mojej przestrzeni wewnętrznej: sfery mentalnej i metafizycznej, które jako swego rodzaju nośnik treści duchowych – stając się intymnym zapisem – pozwalają na wyrażenie całego wachlarza wewnętrznych stanów i emocji.

Nawiązując do swojej własnej drogi osławiania emocji poprzez transponowanie ich na obrazy, ukazuję proces dekonstrukcji, która odbywa się nie przez zamianę, czy usuwanie, lecz poprzez nawarstwianie kolejnych zdarzeń odzwierciedlanych w warstwach malarskiej

materii, gdzie zastosowanie formy warstwowej podkreśla złożoność problemu oraz pogłębia i wzmacnia jego wybrzmiewanie.

Odnosząc się do różnych sposobów przekształcania przestrzeni, podkreślam znaczenie linii, która chociaż sama w sobie jest płaska i bardziej dzieli przestrzeń niż ją buduje, to jej multiplikacja oraz nawarstwianie stają się dla mnie podstawowymi środkami w tworzeniu wielowymiarowych głębi.

Koncepcja obrazu-pisma Waltera Benjamina naprowadza mnie na związek pomiędzy przekształceniem linii w literę (znak) oraz pisma w obraz (hieroglif). Jednocześnie interesuję się metodami transformacji płaszczyzny, które poddając tekst świadomej dezintegracji, bezpośrednio wpływają na jego całkowitą przemianę w określoną formę plastyczną.

Podążając śladem tej myśli, przywołuję malarstwo Simona Hantai tworzącego tkaniny malowane pisaniem tekstem (nawarstwowanym aż do nieczytelności), gdzie kluczowy element stanowi metafizyczna gra obecności z nieobecnością. Odczytuję ten proces jako próbę powrotu do korzeni – zjednoczenia się z pierwotną materią. Zakładam również, że świadoma transformacja malarskiej przestrzeni może mieć wpływ na jakość procesów percepcyjnych i oddziaływać na rodzaj generowanych emocji.

Analizując swoje prace, w których kluczową rolę odgrywa nawarstwianie faktury, zauważam nie tylko coraz bardziej uwidaczniającą się wewnętrzną potrzebę *zniknięcia* w materii obrazu, ale również nieustająco narastającą fascynację mrokiem. W tym kontekście przywołuję przykłady innych twórców, zarówno z dziedziny malarstwa, jak i fotografii, literatury czy filmu, dla których ucieczka w mrok stanowi metaforę wewnętrznego niepokoju, lęku czy zgubnego pożądania.

Ukazuję pewien rodzaj mechanizmu, kiedy to wewnętrzny mrok wyzwala silny imperatyw tworzenia, będący ostateczną obroną przed pogrążaniem się w depresji czy samounicestwieniu.

Zwracam również uwagę na charakterystyczne – szczególnie dla prozy amerykańskiej lat sześćdziesiątych – czerpanie z praktyki terapeutycznej Zygmunta Freuda i jego badań nad marzeniem sennym oraz na fakt, że jego koncepcja traktująca kulturę jako „źródło cierpień”, stanowiła bazę dla tworzenia nowatorskich konwencji artystycznych tamtego czasu.

Idąc tym tropem – sięgam do podstaw psychoanalizy Freuda, który przyjmując założenie, że korzenie motywacji człowieka leżą głównie w podświadomości, łączył je bezpośrednio z koncepcją mechanizmów obronnych, dzięki którym jesteśmy w stanie

redukować napięcia związane z potencjalnie zagrażającymi nam uczuciami, takimi jak dyskomfort, presja, strach, czy lęk, by w ten sposób radzić sobie ze stresem.

Zgłębiając wiedzę na temat podświadomości oraz mechanizmów obronnych w ujęciu psychoanalitycznym, a także biorąc pod uwagę fakt, że już we wczesnym ekspresjonizmie abstrakcyjnym obraz był traktowany jako zapis złożonej wewnętrznej przestrzeni, której przed cywilizacyjnymi zagrożeniami miała bronić właśnie ekspresja twórcza, dochodzę do tezy, że tworzenie jest swoistym rodzajem mechanizmu obronnego.